

■ **MOJE MIEJSCE**

# Szkoda każdego dnia z dala od...

**B**ylem ciekawy świata. Z teatrem „Grupa Chwilowa” Krzysztofa Borowca zjeżdżałem kawał globu. Ale nie byłem – na przykład – w Nowym Jorku i wcale o tym nie myślę. W Bramie jest tak dużo do zrobienia, że szkoda mi każdego dnia spędzonego z dala od tego miejsca – mówi Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN w Lublinie.

**Teresa Dras: Dlaczego Brama Grodzka przesłoniła Panu świat?**

**Tomasz Pietrasiewicz:** Nie przesłoniła, raczej odsłoniła to, co okazało się w moim życiu najważniejsze. Kiedy człowiek przeżyje ładnych kilka lat, a dokładnie 47, najczęściej potrafi już dostrzec, do jakiego celu zmierzał. Ja szedłem do Bramy Grodzkiej. Myślę o Bramie jak o tajemniczej wielkiej księżce miasta, w którą od 10 lat staram się wczytywać.

**■ Skąd to przeczucie, że wszystkie drogi prowadziły do Bramy?**

Widzę wyraźne związki między zdarzeniami. To, co w pedzie życia wydawało się przypadkowe, z perspektywy okazuje się coraz pełniejszą kompozycją. Brama na mnie czekała, a ja do niej dojrzywałem. Wszystko, co ważne w moim osobistym i artystycznym życiu, wynikało z tego spotkania.

**■ Co było pierwszym znakiem na drodze?**

Wychowałem się obok Majdanek. Do dziś czuję w sobie groźbę tego miejsca. Kiedy przeprowadziliśmy się do innej dzielnicy miasta, złe wrażenia odeszły. Do

czasu. W szkole dopadła mnie wojenna historia. Moja matamatyczka, p. Klamutowa widziała, jak mały, żydowski chłopczyk z Kamionki k. Lubartowa, prowadzony przez niemieckiego żołnierza na rozstrzelanie, osiwił w ciągu kilku minut. Ta opowieść mocno we mnie zapadła. Kiedyś spytałem dorosłych już kolegów z klasy, czy pamiętają o chłopcu. Nie pamiętali, więc zrozumiałem, że jestem za tego chłopca odpowiedzialny. Zrealizowałem stałą ekspozycję na Majdanku, pt. „Elementarz”, poświęconą dzieciom z obozu śmierci.

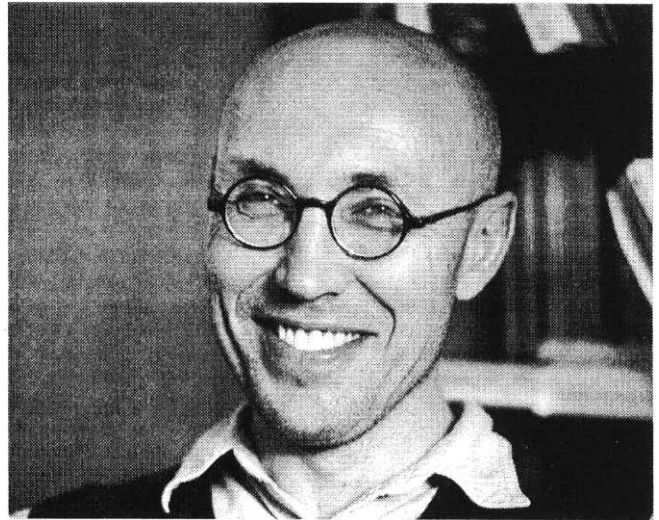
**■ Jednym z bohaterów Pana wystawy został także Henio Żytomierski.**

Henio mieszkał w pobliżu Bramy Grodzkiej, przy ul. Szewskiej w żydowskiej dzielnicy. W każdą rocznicę urodzin rodzice prowadzili synka do fotografa. Ostatnie zdjęcie wykonano mu w 1939 r. Album z tymi zdjęciami trafił do ośrodka akurat w momencie, kiedy była przygotowywana wystawa. Henio wszedł w moje życie. Stał się częścią mnie.

**■ Więc Brama jest księgą, arką pamięci, strażniczką. A bardziej prywatnie?**

To jest miłość. Jestem z nią już od szóstej rano. Idę do niej pieszo, przez całe miasto, jak Czechowiczowski wędrowiec. Mijam piekarnię przy ul. Furmańskiej. Wdycham zapach chleba, który jest dla mnie komunią z rodzącym się dniem. Jest także codziennym obcowaniem z pewnym wierszem Czechowicza.

**■ Lubi Pan mówić o Bramie jak o miejscu magicznym. W czym przejawia się ta magia?**



**TOMASZ PIETRASIEWICZ** Aktor i reżyser z rodu artystów alternatywnych. Od 10 lat dyrektor Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN w Lublinie.

Fot. Marta Kubiszyn

Magia to przedziwne sploty zdarzeń związanych z Bramą. Oto początek lat 80. Z „Grupą Chwilową” pracujemy nad przedstawieniem „Martwa natura”. Potrzebujemy w charakterze rekwizytów dużej ilości starych płaszczy. Daliśmy ogłoszenie w prasie. Pewna pani przyniosła płaszcz swojego brata, który zginął na Zamku w lipcu 1944 r., w ostatniej egzekucji dokonanej przez Niemców. Miał ten płaszcz na sobie w chwili śmierci. Był pięknym, 20-letnim mężczyzną. Kochał teatr. Od dziecka chciał zostać aktorem. Chciałabym Panu podarować ten płaszcz, ponieważ jest pan trochę podobny do mojego brata, powiedziała kobieta. Grałem w tym płaszczu, jeżdżąc po całej Europie. Mam go do dziś. Nie przestaje mnie wzruszać pamięć o 20-letnim człowieku, któremu nie dane było przeżyć życia. Niczego o nim

nie wiem, poza tym, jakie miał marzenia.

**■ Brama wyrosła ze współodczuwania losów tych trzech chłopców?**

Tak. Moje działania wynikają z osobistych spotkań. Żydowski chłopiec z Kamionki miał 9 lat, kiedy umierał. Ja miałem tyle samo, słuchając na lekcji tej historii. Płaszcz dwudziestolatka dostałem, kiedy sam liczyłem tyle lat, co on. Taka kombinatoryka losu musiała do czegoś prowadzić.

**■ Dlaczego jednak do Bramy, skoro symbolem zagłady jest Majdanek?**

Ponieważ obok Bramy było getto i więzienie na Zamku. Tu było jądro ciemności miasta. Wcielenie zła. To moje wyzwanie, mój temat. Cały czas szukam języka, którym można o tym mówić. Wokół Bramy żyli ludzie, teraz jest pustka. Jak jej dotknąć?